

Fakty POLONIJNE

Nr 56 (19-132) 13.V.2006

Polskie spotkania: z okazji 3 maja...

Na zaproszeniu z Konsulatu Generalnego w Kolonii z okazji polskiego Święta Narodowego 3 Maja można było przeczytać: Są trzy powody, aby w maju świętować. Trzeciego maja 1791 roku polski sejm uchwalił pierwszą polską konstytucję. Była to pierwsza tego typu konstytucja w Europie i druga na świecie. To ona otworzyła drogę do budowy nowoczesnego państwa i nowoczesnego społeczeństwa. Jednocześnie dzień wcześniej, drugiego maja, obchodzimy Dzień Polonii, czyli święto wszystkich Polaków żyjących zagranicą. I wreszcie w maju 2005 roku rozpoczął się rok polsko-niemiecki. Organizowane w jego ramach liczne przedsięwzięcia kulturalne, walczyły przyczyniły się do zbliżenia i większego zrozumienia obu naszych narodów.

W tym właśnie duchu przywitał licznie przybyłą Polonię konsul generalny RP Andrzej Kaczorowski – „Nie chodzi o to, aby urządzać uroczystą akademię z tego powodu. Bardziej chodzi nam o towarzyskie spotkanie, o wymianę poglądów, doświadczeń, o poznawanie się osobiście” – powiedział w krótkiej rozmowie pomiędzy kolejnymi powitalnymi uściskami dłoni. Faktycznie. W konsulatowym plenerze, pomiędzy licznie rozstawionymi stołami z grillowanymi przysmakami, wdało się w ożywioną dyskusję blisko siedmiuset przedstawicieli wszelkich polonijnych środowisk i organizacji. Wśród nich znane od wielu lat postacie, jak na przykład prof. Konrad Okulicz, odpowiedzialny i koordynujący wzajemną współpracę polskich i niemieckich uczelni, Krzysztof Nowacki i Jerzy Sadzikowski, wiceprezisi Związku Polaków „Zgoda”, czy ks. prałat dr Ryszard Mroziuk, przewodniczący Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech. Nieco z boku, zebrała się grupka znanych niegdyś piłkarzy, dziś – organizatorów polonijnego życia sportowego. To zarząd Związku Polskich Klubów Sportowych w Niemczech w pełnym składzie: prezes Józef Kurzeja, Andrzej Palasz (tak, tak, ten z Górnika) i jego koledzy – Rysiek Cyron, Piotrek Czop, Romek Geszlecht, wsparci osobą radiowca Grzegorza Przytułskiego. Niespodziewanie zostałem przedstawiony dystyngowanej pani w eleganckim wiosennym kapeluszu. Anna Necki przybyła do Niemiec przed dwudziestu laty. Jako dyplomowany socjolog pracowała w latach 90-tych w licznych wówczas poradniach dla azylantów i przesiedleńców. Jednak pod koniec tego dziesięciolecia, po zmianie przepisów dla obcokrajowców, większość z nich zamknęto. I wtedy odkryła swoje prawdziwe powołanie, coś, co ją rzeczywiście zawsze fascynowało. Załatwianie rzeczy niemożliwych. Być może stało się tak pod wpływem jednego z praw Parkinsona, któ-

ry stwierdził między innymi, że rzeczywistość nie zawsze zgodna jest z przepisami a przepisy z rzeczywistością – i to jest właśnie biurokracja. W ten sposób powstała agencja świadcząca od 15 lat usługi na rzecz osób prywatnych, które z zagranicy emigrują do Niemiec. Również i dla tych, którzy decydują się na powrót do ojczyzny. Pani Ania pomaga tym, którzy decydują się na pobyt tymczasowy lub stały w Niemczech w związku z podjętymi studiami czy pracą. Do tego dochodzi porada i rozwiązywanie problemów związanych z integracją, problemów urzędowych, rodzinnych czy spraw związanych z poszukiwaniem pracy, wykształceniem i nauką. „Staramy się być – mówi pani



Anna – pomostem między naszym klientem a urzędem. Ostatni temat, jakim przyszło nam się zajmować to np. jak otworzyć szkołę polską w Niemczech. Wiadomo, że to nie jest prosta sprawa. Ale właśnie od takich spraw jesteśmy.” Inny problem boli wspomnianego wyżej Jurka Sadzikowskiego. Chór Słowiki z Duisburga liczy sobie dumne 105 lat. Śpiewają w nim chórzyści z pokolenia na pokolenie. „Ale proszę popatrzeć na mnie - uśmiecha się smutnie – jestem już w dobrze dojrzałym wieku a jednocześnie jednym z najmłodszych w naszym zespole.” Chór boryka się z brakiem „narybku”, z kłopotami finansowymi. Utrzymuje się z własnych składek i skromnych gaży za koncerty. Ale nie wiadomo, jak długo jeszcze, bowiem 17, 18 wykonawców w chórze, który rozłożony jest na cztery głosy, to faktycznie trochę za mało. Nie przeszkodzi im to jednak wziąć udziału w koncercie: „Tobie śpiewamy Polsko”, który odbędzie się 20 maja w Domu Polskim w Recklinghausen. Natrafiłem też na innego starego znajomego, dyrektora

katolickiego centrum Concordia koło Siegen, Wieśka Kempę. W krótkiej wymianie zdań zdążył jeszcze szepnąć – „pamiętaj o naszym IV Polonijnym Spotkaniu Młodych. W tym roku organizujemy je 24 czerwca. Zapraszamy wszystkich chętnych.” Łatwo sobie wyobrazić, że takich



rozmów i spotkań odbyło się w tym dniu bez liku. Od czasu do czasu milkły jednak, gdy w ucho wpadał kawałek świetnej muzyki lub gdy jakieś znane słowa polskiej piosenki rozbrzmiewały w całym konsularnym ogrodzie. Nic dziwnego. Trzeciomajowe święto uświetniła swoim występem grupa „Krzysztof Zukowski i przyjaciele”. Zespół organizuje się w różnych składach właśnie wokół Krzyśka i Arka Bleszyńskiego, którzy stanowią jego stały trzon. Dziś na przykład towarzyszyło im jeszcze dwóch innych muzyków a wokalnici Beata Blenczkowska. Już przy wyjściu rzucił mi się w oczy obraz przedstawiający olbrzymią roślinę w pięknych pastelowych kolorach. To fragment ekspozycji przygotowanej z tej okazji przez Sylwii i Mariusza Lewandowskich. Ich obrazy można podziwiać na wielu wystawach w całej Nadrenii-Westfalii i nie tylko. Opuszczając to polonijne spotkanie, miałem wrażenie, że opuszczam bardzo wielu dobrych znajomych, chociaż większości z nich jeszcze nie zdążyłem poznać. Mam nadzieję, że i pozostali jego uczestnicy mieli podobne uczucie. Jeśli tak, to trzeci maja spełnił swoją misję.

Bogdan Miller

Obraz Sylwii Lewandowskiej



Kalendarz Polonijny:
www.kongres.org/kalendarz.htm
Robisz imprezę? Przyślij informacje

Redagują: Zbigniew Kostecki – z.kostecki@polonia.org, Maciej Budniewski – redakcja@glos-online.de, Bogdan Miller – b.miller@12mowe.de

Polonia.org
Świata

www.polonia.org www.glos-online.de
Instytucje i Organizacje Polonijne